WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ

ROK II, Nr 126 (291)
ŚRODA
11 maja 1949 roku
Wsch. sł. 4.00, zach. 19.08

Zakończenie Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy

Naszym obowiązkiem wobec Ojczyzny

jest jak najszybsze zlikwidowanie wiekowego zacofania

Przemówienie Prem. Cyrankiewicza

Na zakończenie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" w dn. 8 bm. wygłosił przemówienie w Jasienicy Dolnej na Śląsku Opolskim premier Cyrankiewicz. Poniżej podajemy fragmenty przemówienia premiera.

„Obywatele!

Widzę was tutaj na wsi Opolszczyzny, zebranych nie tylko mieszkańców tej wsi, ale liczne delegacje — rozpoczął mówca — widzę uczniów z Opola i wydaje mi się, że trzeba na początku jasno powiedzieć, że to nie jest tak liczne zebranie na tej opolskiej wsi dlatego, że przyjechał do was premier, minister, wiceminister czy kurator, ale wy wszyscy przyszliście tutaj na tę wieś, ażeby okazać swoją obecnością braterską pomoc, solidarność z tymi, których chcemy wydobyć wysiłkiem polskiego nauczyciela jak najszybciej z analfabetyzmu, z ciemnoty, których chcemy uczynić przodującymi obywatelami Polski Ludowej.

Jest naszym obowiązkiem wobec Polski Ludowej bardzo szybkie wyrównanie wiekowego opóźnienia, zlikwidowanie wiekowego zacofania, które powstały w Polsce wskutek ucisku obszarników i kapitalistów w okresie przedwrześniowym, kiedy rządy sanacyjne i wyzyskiwacze nie tylko nie dbali o rozszerzanie i upowszechnianie oświaty, lecz odwrotnie wszystko robili, aby lud pracujący trzymać w niewiedzy, trzymać w ciemnocie, ażeby w ten sposób umacniać swoje rządy i swoje panowanie".

Rosną na całym świecie siły postępu

My wiemy — mówił dalej premier Cyrankiewicz — że tak samo jak Polska Ludowa budują dziś od podstaw i naprawiają wiekowe zaniedbania wszystkie narody demokracji ludowej, przed tym ujarzmione przez kapitalizm, przez obszarników, dziś, po wielkiej wojnie z faszyzmem, wyzwolone dzięki temu, że trzydzieści kilka lat temu w kraju największego carskiego ucisku lud obalił przemoc i wielką rewolucją zaczął budować kraj bez wyzysku, kraj sprawiedliwości społecznej, kraj socjalizmu.

Wszyscy pamiętamy, jakimi kłamstwami, oszczerstwami, kalumniami obrzucano te narody Związku Radzieckiego, ogromnym wysiłkiem, wyrzeczeniem budujące tam siłę kraju socjalistycznego, kraju, który miał kiedyś w latach najazdu hitlerowskiego ocalić nie tylko siebie, ale całą Europę przed ujarzmieniem przez Hitlera kraju, który was, jak tutaj jesteście na tej ziemi Opolskiej, ocalił przed niemieckimi obozami koncentracyjnymi, ocalił przed zagładą, narody słowiańskie, wyzwolił spod faszystowskiego terroru Niemcy, ocalił Francję, ocalił cywilizację. I jeżeli dzisiaj, w tym powojennym okresie, z pełnym spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość, to dlatego, że po pierwsze — rozwijamy z każdym dniem naszej pracy i wysiłku swoje siły, i po drugie — że wiemy, iż rosną dalej w potęgę te siły, które już raz ocaliły cywilizację, siły Związku Radzieckiego, że rosną siły krajów demokracji ludowej, że rosną na całym świecie siły postępu, że rosną zastępy tych, którzy chcą i będą walczyć z wyzyskiem i z niesprawiedliwością o postęp społeczny.

I dzięki temu, że na straży pokoju stoją tak potężne siły, wspólne międzynarodowe siły obozu pokoju i postępu, dzięki temu my w Polsce możemy odrabiać całym wysiłkiem narodu wiekowe zaniedbania w dziedzinie gospodarczej, możemy wzmagać produkcję, możemy zwiększać ilość fabryk, możemy stawiać przed narodem dumne zadania planu sześcioletniego, dzięki temu możemy drukować więcej książek, dzięki temu możemy wszystkim ludziom mówić: Ucz się, więcej czytaj, jeżeli nie umiesz czytać i pisać — my cię nauczymy, maszeruj naprzód — pomożemy ci. Nasze dzisiejsze zebranie jest manifestacją takiej właśnie pomocy dla tych wszystkich, którym przed tym Polska kapitalistyczna odmówiła prawa do oświaty i kultury".

„Wspaniały przebieg Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy w całej Polsce — ciągnął premier — pokazał nam wszystkim ile milionów spracowanych rąk robotników i chłopów wyciąga się po dobrą i tanią książkę, jak żywiołowo oblega ła młodzież punkty sprzedaży. Płynie z tego wniosek, że należy umieć dawać tę książkę stale i w sposób zorganizowany, że należy książkę wyciągnąć z półek księgarskich i

(Dokończenie na str. 2-ej)

Powołanie Gł. Komisji Społecznej

do walki z analfabetyzmem

Na wniosek pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, Prezes Rady Ministrów powołał Główną Komisję Społeczną do walki z analfabetyzmem w następującym składzie:

Ob. ob. **Feliks Baranowski** (podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej); płk. **Edward Braniewski** (Powszechna Organizacja „Służba Polsce"); **Jan Domański** (NKW PSL); **Tadeusz Ćwik** (sekr. generalny KCZZ); **K.Groszyński** (zastępca sekretarza generalnego Str. Pracy); **Stefan Ignar** (prezes Zw. Samopomocy Chłopskiej); **Henryk Jabłoński** (Podsekretarz Stanu w Min. Oświaty); **Aleksander Juszkiewicz** (Sekretarz Generalny Stronnictwa Ludowego); **Józef Kowalczyk** (KC PZPR); **Jerzy Morawski** (Wiceprezes Zarz. Głównego ZMP); **Wojciech Pokora** (prezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego); **Mieczysław Róg** (wiceprezes Zarz. Głównego Tow. Przyj. Żołn.); **Karol Strzałkowski** (KC Stronnictwa Demokratycznego); mgr. **Zygfryd Sznek** (zastępca szefa Kancelarii Rady Państwa); **Zofia Wasilkowska** (wiceprzewodnicząca Zarz. Gł. Ligi Kobiet); Gen. bryg. **Mieczysław Wągrowski** (Zarz. Gł. Pol.-Wych. W. P.); **Kazimierz Wojciechowski** (sekretarz gen. TUR i L).

Zniesienie ograniczeń komunikacyjnych

między Berlinem a strefami zachodnimi

Rozkaz szefa radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech

BERLIN (PAP). 9 bm. Radzieckie Biuro Informacji w Berlinie ogłosiło rozkaz nr 56 szefa radzieckiej administracji wojskowej i głównodowodzącego grupy wojsk radzieckich w Niemczech o zniesieniu ograniczeń w dziedzinie komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec oraz między strefą wschodnią a zachodnimi strefami Niemiec.

Rozkaz ten, wydany w wykonaniu polecenia rządu ZSRR o zniesieniu ograniczeń komunikacyjnych, transportowych i handlowych, nakazuje w punkcie pierwszym ustalić ten sam tryb łączności jaki istniał do dnia 1 marca 1948 r. dla zaopatrzenia ludności zachodnich sektorów Berlina, jak również wojsk okupacyjnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, znajdujących się w Berlinie.

Rozkaz polecą wznowić ruch na linii kolejowej Berlin — Magdeburg — Helmstedt, przepuszczając 16 pociągów dziennie, a to zgodnie z uchwałą Sojuszniczej Rady Kontroli Niemiec z dnia 10 września 1945 r.

Dla ustalenia łączności wojsk brytyjskich, amerykańskich i francuskich w Berlinie z zachodnimi strefami Niemiec rozkaz nr 56 poleca wznowić autotransport na autostradzie Berlin — Michendorf — Magdeburg — Helmstedt, przy czym zachowany będzie porządek jaki istniał do 1 marca 1948 r.

Dalsze punkty rozkazu nr 56 mówią o wznowieniu ruchu towarowego, który odbywać się będzie na podstawie umów handlowych i według ustalonych przepustek.

Specjalne znaczenie dla Berlina posiada punkt ósmy rozkazu, nakazujący zdjęcie w obrębie Wielkiego Berlina międzysektorowej ochrony policyjnej oraz punkt dziewiąty, mówiący o wznowieniu pocztowego ruchu paczkowego między Berlinem i strefą wschodnią a strefami zachodnimi.

Rozkaz nr 56, który wchodzi w życie w nocy o godz. 0.01 12 maja 1949 r. podpisany został przez generała armii Czujkowa, szefa radzieckiej administracji wojskowej i głównodowodzącego grupy wojsk radzieckich w Niemczech oraz przez naczelnika sztabu generała Łukjanczenko.

Krytyczna sytuacja w Szanghaju

Armia ludowa odnosi zwycięstwa na wszystkich odcinkach frontu

LONDYN (PAP). Według napływających tu wiadomości, sytuacja w Szanghaju przedstawia się krytycznie dla Kuomintangu. Władze kuomintangowskie przyznają, że wojska ludowe walczą już w odległości 25, a nawet w pewnym punkcie tylko 20 km od miasta. Armia ludowa na froncie szanghajskim jest nieustannie wzmacniana, co zdaje się zapowiadać bliskie decydujące uderzenie.

Czynione są ostatnie rozpaczliwe wysiłki w celu obrony miasta. Zarekwirowano około tysiąca samochodów ciężarowych i 300 samochodów osobowych na użytek wojsk kuomintangowskich i poczęto organizować „samoobronę" wśród mieszkańców poszczególnych domów.

Zagraniczni obserwatorzy wojskowi przewidują, że wojska ludowe na południe od rzeki Jang Tse Kiang mogą dotrzeć aż do Hong-Kongu i Indochin.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że oddziały armii ludowej, rozwijające ofensywę wzdłuż linii kolejowej Szanghaj — Hangczou, wyzwoliły ważny węzeł kolejowy Kassing oraz zajęły 6 innych miast na wschód od tej linii. W ten sposób armia ludowa zakończyła wyzwalanie rozległych terenów w północnym Czekiangu.

Po zajęciu Hangczou wojska ludowe przeprawiły się przez rzekę Tsien-Tang i zajęły węzeł kolejowy Siao-Szan, na południowy wschód od Hangczou.

Formacje armii wyzwoleńczej posuwające się na wschód wzdłuż linii kolejowej, przebiegającej przez prowincje Czekiang i Kiangsi zajęły ważny węzeł strategiczny Czuhsien oraz węzeł kolejowy Szangszan, biorąc ponad 2 tys. jeńców.

Na zachód od Czuhsien w ręku armii ludowej znajduje się odcinek linii kolejowej o długości przeszło 130 mil.

W północno-wschodniej części prowincji Kiangsi oddziały ludowe zajęły miasto Poyang, położone na wschodnim brzegu jeziora Poyang. Jak wynika z ostatnich doniesień w toku walki na wschód od jeziora Poyang rozbita została doszczętnie 145 dywizja Kuomintangu i specjalny pułk żandarmerii. W ręce wojsk ludowych wpadła znaczna zdobycz, m. in. 67 moździerzy.

W ciągu ostatnich 12 dni w 4 izolowanych miejscowościach Chin północnych — Taiyuan, Tatung, Szinsiang i Anyang — poległo, lub zostało wziętych do niewoli 120 tys. żołnierzy Kuomintangu.

Wyzwolono już całkowicie terytorium Chin północnych, obejmujące 8 prowincji, zamieszkałe jest przez przeszło 58-milionową ludność, wysoce uświadomioną politycznie, gdyż Chiny północne były kolebką ruchu partyzanckiego w czasie wojny z Japonią. W większej części Chin północnych przeprowadzono już reformę rolną.

Wstępna konferencja trzech

LONDYN (PAP). W końcu tygodnia ma odbyć się w Paryżu wstępna konferencja przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych w związku z zapowiedzianą na 23 maja sesją Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw. W tutejszych kołach dziennikarskich nie wątpią, że powodem zwołania konferencji trzech stała się konieczność uzgodnienia wspólnej polityki mocarstw zachodnich, wśród których istnieją rozbieżności poważne.

Rozbieżności te — według „Sunday Times" — dotyczą nie tylko zasadniczych kwestii dotyczących przyszłości Niemiec, lecz i takiego zagadnienia jak sprawy udzielania przez USA silnego poparcia niemieckiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Rząd brytyjski popiera — jak wiadomo — energicznie socjal-demokratów. Na tym tle rozgrywa się między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi walka o wpływy w samych Niemczech.

„Sunday Times" podkreśla, że rozbieżności te osłabiają wspólny front Zachodu.

1 czerwca br.

rozpocznie się Kongres Związków Zawodowych

9 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na posiedzeniu m. in. postanowiono przesunąć termin rozpoczęcia Kongresu Związków Zawodowych z dnia 22 maja na dzień 1 czerwca r. b.

Kongres trwać będzie 5 dni.

»Rada Parlamentarna« w Bonn

pospiesznie uchwaliła konstytucję „federalnej republiki niemieckiej”

BERLIN (PAP). Na plenum „Rady Parlamentarnej“ w Bonn przyjęto w trzecim czytaniu tzw. konstytucję „federalnej republiki niemieckiej“ dla zachodnich Niemiec.

Jak donosi sprawozdawca agencji ADN, za projektem konstytucji głosowało 53 deputowanych, przeciwko projetkowi 12, a mianowicie obaj deputowani z ramienia partii komunistycznej, dwóch centrowców, obaj przedstawiciele Partii Niemieckiej i sześciu deputowanych CSU.

50 głosami przeciwko 13 „Rada Parlamentarna" odrzuciła wniosek deputowanego CDU dra von Brentano i deputowanego FDP Dehlera o zarządzenie głosowania ludowego w sprawie konstytucji z Bonn.

Podczas debaty, która poprzedziła głosowanie, przemawiał m. in. w imieniu partii komunistycznej deputowany Reimann, stwierdzając, że widocznie wypowiadający się przeciwko głosowaniu ludowemu mówcy obawiają się, by ludność nie powiedziała „nie".

Wobec odrzucenia wniosku w sprawie głosowania ludowego większość „Rady Parlamentarnej" w Bonn postanowiła, że separatystyczna konstytucja zachodnio-niemiecka ma być zatwierdzona przez parlamenty poszczególnych krajów.

Na wniosek socjal-demokratów „Rada Parlamentarna" postanowiła, że „niemiecka republika federalna" będzie miała czarno-czerwono-złotą flagę.

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że po uchwaleniu przez „Radę Parlamentarną" tzw. konstytucji państwa zachodnio-niemieckiego przewodniczący Rady dr Adenauer zakomunikował, że w najbliższy wtorek Rada uchwali ordynację wyborczą oraz określi ostatecznie siedzibę władz naczelnych państwa zachodnio-niemieckiego. Działacze Rady Parlamentarnej — delegaci SPD i CDU — uczyniły wszystko co było w ich mocy, aby ze względów propagandowych przyśpieszyć uchwalenie projektowanej konstytucji zanim rozpocznie się sesja Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Nadano też temu „wydarzeniu" specjalnie uroczyste ramy, zapraszając do Bonn premierów krajów zachodnio-niemieckich oraz wiele osobistości, kierujących życiem gospodarczym i politycznym Bizonii.

Należy podkreślić, że projekt konstytucji zachodnich Niemiec nabierze mocy prawnej dopiero po zatwierdzeniu przez gubernatorów zachodnich Niemiec.

CHARAKTERYSTYCZNA OPINIA

LONDYN (PAP). Opisując echa uchwalenia tzw. konstytucji zachodnio-niemieckiej, agencja Reutera w depeszy z Frankfurtu cytuje m. in. jako typową następującą wypowiedź pewnego Niemca: „Mamy tyle bardziej palących problemów jak odbudowa, bezrobocie, kwestia mieszkaniowa i sprawa uchodźców, że skomplikowana frazeologia konstytucji, która w każdym razie będzie tylko tymczasową, nie wzrusza mnie zupełnie".

STRAJKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

ogarnęły przemysł samochodowy

NOWY JORK. PAP. — W największym ośrodku przemysłu samochodowego na świecie — Detroit— trwa już od czterech dni strajk 65 tys. robotników Zakładów Forda. W pikietowaniu fabryk bierze udział 10 tys. ludzi.

Strajk w zakładach Forda w Detroit, który objąć może wszystkie fabryki Forda w USA, zatrudniają ce ponad 125 tys. robotników, wybuchł na znak protestu przeciwko sprzecznego z umowami zbiorowymi przyśpieszenia tempa pracy przy montowaniu samochodów.

Podobne oskarżenia pod adresem „General Motors" wysunęli w sobotę robotnicy "Chryslera", zapowiadając rozpoczęcie strajku w najbliższych dniach.

W ubiegły piątek w wyniku dzikiego strajku kilkuset robotników— zakłady przemysłowe Briggsa w Detroit zwolniły z pracy 17 tys. robotników.

Strajki w przemyśle samochodowym przerzucają się również na sąsiednią Kanadę. W Windsor, nad granicą amerykańską wybuchł w sobotę strajk w zakładach Chevroleta, który objął 2 tys. robotników.

Wręczenie nagród laureatom

chopinowskiego konkursu kompozytorskiego

9 bm. odbyła się w Domu Kompozytora uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu kompozytorskiego, ogłoszonego przez Komitet Wykonawczy Roku Chopinowskiego oraz Zw. Kompozytorów Polskich dla uczczenia 100 rocznicy zgonu Chopina.

Wręczenia nagród dokonał minister kultury i sztuki S. Dybowski w obecności licznych przedstawicieli świata muzycznego.

Na konkurs nadesłano 74 utwory. W wyniku trwających 4 tygodnie studiów nad nadesłanymi utworami, jury w składzie: P. Perkowski (przewodniczący), Z. Latoszewski, J. Lefeld, Z. Mycielski, P. Rytel, K. Sikorski i S. Szpinalski, przyznało:

W grupie utworów symfonicznych I nagrodę prezesa Rady Ministrów (zł 250 tys.) A. Panufnikowi za utwór „Symphonia rustica", II nagrodę — Polskiego Radia (zł 200 tys.) A. Malawskiemu za „Wariacje symfoniczne". Trzeciej nagrody nie przyznano.

W grupie utworów fortepianowych pierwszej nagrody ministra kultury i sztuki (200 tys. zł) nie przyznano. II nagrodę Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego (175 tys. zł) otrzymała G. Bacewiczówna za koncert fortepianowy, III nagrodę Kom. Wyk. Roku Chopinowskiego — A. Malawski za toccatę na fortepian i orkiestrę symfoniczną.

W grupie utworów na fortepian solo I i II nagrody nie przyznano, III nagrodę (75 tys. zł) otrzymał T. Szeligowski za sonatę. Nadto dwa wyróżnienia (80 tys. zł) przyznano A. Gradsteinowi za utwór „Adagio i Scherzo" oraz za Mazurek.

W grupie utworów kameralnych i wokalnych nagród nie przyznano. Ponadto wyróżniono bez przyznania nagrody pieniężnej partyturę „Cztery portrety" I. Garzteckiej.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1)

zbliżyć ją do ogromnych rzesz chcących czytać, a nie zawsze umiejących książkę znaleźć. Należy więc w sposób planowy i zorganizowany zaspakajać istniejący, narosły w ciągu lat, świadomie tłumiony przez obskurantyzm i wstecznictwo, pęd człowieka do wiedzy, do poznania prawdy o życiu i o prawach nim rządzących, pęd do wiedzy — wyrażający się w głodzie książki.

Należy przy zaspakajaniu tego głodu książki pamiętać, że potrzeby mas będą stale rosnąć, bo nigdzie szlachetniej nie można zastosować znanego przysłowia, że „apetyt rośnie w miarę jedzenia". Tak będzie rósł „apetyt" na książki, tak będzie rósł głód wiedzy.

Zakończony Tydzień Oświaty, Książki i Prasy przerość musi obecnie w stałe, systematyczniej, bardziej planowo, lepiej zorganizowane działanie na polu upowszechnienia kultury.

Jednym z podstawowych elementów tej akcji jest zlikwidowanie analfabetyzmu w Polsce.

Wielotysięczna już liczba kursów powiększa się z każdym tygodniem.

Powodzenie tej akcji jest także świadectwem głodu kulturalnego ludzi, którym poprzednia kapitalistyczna rzeczywistość społeczna nie pozwoliła nawet nauczyć się czytać i pisać.

Jakże bolesne oskarżenie pod adresem tej poprzedniej rzeczywistości rzucił małorolny chłop z wszej wsi, który w okresie międzywojennym z nędzy corocznie wyjeżdżał „na Saksy", gdy powiedział: „Jaka szkoda, że dopiero teraz jest Polska Ludowa, że dopiero teraz mogę się uczyć czytać, kiedy mam już 50 lat".

Tak jak on na pewno czuje wielu i tym odpowiadamy, że nigdy nie jest zapóźno.

A ileż głodu wiedzy widzę wśród zgromadzonej tu tej części młodzieży, której wojna nie pozwoliła na uczęszczanie do szkoły. Ten głód trzeba zaspokoić najszybciej".

Z kolei premier mówił o tych, którym nie na rękę jest uświadamianie robotnika i chłopa, szerzenie kultury i oświaty w ich środowiskach. Siły obozów wstecznictwa w krajach kapitalistycznych dają masom zamiast dobrej literatury kryminalne bzdury, pornograficzne książki, tanią sensację. Polska Ludowa daje ludziom pracy do czytania Słowackiego i Mickiewicza, klasyków, tłumaczenia z wielkiej literatury narodów Związku Radzieckiego, z wielkiej literatury postępowej innych krajów. Taka literatura uczy jak należy żyć i walczyć o lepsze jutro swego narodu i narodów świata. Na zakończenie premier powiedział:

„Wszystkim kursantom, wszystkim kursom życzę jak największego powodzenia w pracy. Życzę im, ażeby jak najszybciej zakończyli okres podstawowej nauki, życzę im ażeby i później umieli mocno, pazurami już trzymać się tej zdobytej wiedzy czytania i pisania, żeby wołali o książkę i żeby wołali o gazetę, żeby nie wpadli z powrotem w powtórny analfabetyzm, żeby nie wyskoczyli z naszych szeregów, ażeby byli zawsze z nami, żeby nam umieli wydzierać książkę, żeby umieli o nią wołać, żeby chcieli czytać i wiedzieli, że wielki i piękny jest świat, tylko trzeba go poznać a poznać go można przez oświatę, przez kulturę, przez książkę, przez pęd do nauki. Życzę powodzenia wam w tej pracy bo wasza praca to jest także budowanie Polski Ludowej wspartej o światłych, mądrych świadomych obywateli i bojowników lepszego jutra".

Długotrwałe oklaski i owacje to warzyszyły ostatnim słowom przemówienia premiera Cyrankiewicza.

Min. Rolnictwa

przyjął radzieckich i czechosłowackich naukowców

9 bm. min. rolnictwa Dąb-Kocioł w towarzystwie wicemin. Tkaczowa przyjął delegację radzieckich i czechosłowackich naukowców prof. Jefimowa i prof. Tierentiewa i prof. Kunsa, którzy biorą udział w odbywającej się w Warszawie międzynarodowej konferencji w sprawie ochrony roślin.

Podczas półgodzinnej rozmowy min. rolnictwa i r. r. interesował się szczegółowo przebiegiem obrad konferencji oraz dotychczasowymi osiągnięciami na polu zwalczania chorób i szkodników roślin, szczególnie stonki ziemniaczanej.

SPORT

Francuzi wygrali wyścig kolarski P—W

Pietraszewski pierwszy na mecie w Warszawie

Żegnani przez mieszkańców Łodzi, wyruszyli wczoraj kolarze 8 państw do ostatniego etapu Łódź — Warszawa. Do Piotrkowa wszyscy zawodnicy jechali zwartą grupą, którą prowadzili kolarze czescy z Veselym na czele.

Wjeżdżających na metę w Warszawie kolarzy powitała głośnymi brawami 40-totysięczna rzesza widzów, która dopingowała ich, aż do czasu przebycia mety. Zwycięzcy etapu Pietraszewskiemu zgotowano żywiołowe owacje. Stadion udekorowany był flagami państw, uczestniczących w wyścigu oraz transparentami z hasłami na cześć pokoju.

Kolejność na mecie: 1) Pietraszewski (Polska I) — 5:05:55, 2) Hanus (CSR II) — 5:05:57, 3) Sałyga (Polska II) — 5:06:36, 4) Bohdan (CSR) — 5:07:01, 5) Vesely (CSR), 6) Garnier (Francja), 7) Rzeźnicki (Polska I), 8) Kovacs (Węgry), 9) Veverka (CSR), 10) Konstantinov (Bułgaria) — wszyscy w czasie 5:10:20.

W klasyfikacji drużynowej etap wygrała Polska I w czasie 15:26:19, przed Czechosłowacją II — 15:26:50, Polską II — 15:27:31 i Czechosłowacją I — 15:27:45.

Ostatecznie w klasyfikacji drużynowej wyścig zakończył się zwycięstwem II drużyny Francji w czasie łącznym 110:13:31, przed Polską I — 110:16:57 i Czechosłowacją I — 110:25:59.

W klasyfikacji końcowej indywidualnie wyścig wygrał Czechosłowak Vesely, bezsprzecznie najlepszy kolarz wyścigu P—W.

Po ukończonym wyścigu zwycięskie drużyny Francji II, Polski I i Czechosłowacji I ustawiły się na specjalnie zbudowanym podium przed lożą honorową, w której zajęli miejsca członkowie Rządu RP. z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele. W loży honorowej obecni byli również przedstawiciele ambasad państw, biorących udział w wyścigu.

Zwycięskiej drużynie francuskiej nagrodę prezydenta Bieruta wręczył wicepremier Zawadzki, w towarzystwie naczelnych red. „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" — Kasmana i Nove'go. Wszyscy zawodnicy trzech pierwszych drużyn otrzymali również pamiątkowe żetony.

ZATOPEK — 14:10.8 NA 5.000 M.

Z okazji zakończenia międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, odbył się w poniedziałek na stadionie W. P. w Warszawie bieg na 5.000 m. w konkurencji międzynarodowej. Startowała w nim 4-osobowa ekipa długodystansowców ATK z Zatopkiem na czele, która zdobyla drużynowe mistrzostwo Czechosłowacji w biegu na przełaj, Węgier Szilagyi oraz najlepsi długodystansowcy polscy.

Na 300 m. przed metą Zatopek rozpoczyna, przy huraganowym dopingu publiczności, finisz. i kończy bieg we wspaniałym czasie 14:10,8 — najlepszym tegorocznym w Europie i prawdopodobnie na świecie. 2) Szilagyi — 14:56.3, 3) Kielas — 15:35. 4) Liszka (CSR) — 15:47,8, 5) Płotkowiak — 15:48,6.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Korespondent dziennika „Chicago Sun" donosi z Londynu, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zaproponować rządowi brytyjskiemu wszczęcie rozmów, dotyczących „międzynarodowych problemów naftowych".

Agencja Reutera donosi z Kairu, że do kanału w odległości 40 km na południe od tego miasta spadł autobus. 25 pasażerów utonęło.

Grupa amerykańskich działaczy antyfaszystowskich i byłych uczestników wojny domowej w Hiszpanii zorganizowala w sobotę demonstrację przed siedzibą delegacji Boliwii, Brazylii, Peru i Kolumbii w Lake Success, które przed kilku dniami wniosły profrankistowską rezolucję na porządek dzienny obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Brytyjski min. spraw zagr. Bevin spędził niedzielę w Berlinie, gdzie obserwował działanie „mostu powietrznego" przed bliskim zniesieniem ograniczeń komunikacyjnych. W poniedziałek rano Bevin odleciał do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, gdzie ma spotkać się z politykami zachodnio-niemieckimi — Adenauerem, Schumacherem itd.

Zakończenie pierwszego kursu szkoleniowego

w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi

8 bm. w Centralnej Szkole PZPR w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego kursu szkoleniowego aktywu partyjnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Na uroczystość tę przybyli: przewodniczący KC PZPR **Bolesław Bierut**, członek biura politycznego KC PZPR **Jakub Berman**, członkowie KC PZPR: kierownik wydziału szkolenia partyjnego **Ola Kozłowska** i kierownik wydziału historycznego **Tadeusz Daniszewski** oraz przedstawiciele Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego PZPR w Łodzi.

Po zapoznaniu się z życiem i pracą uczestników kursu, ob. Bierut życzył absolwentom, by pogłębiali i przekazywali innym zdobytą na kursie wiedzę.

Dyrektor szkoły ob. Budzyńska omówiła obowiązki kadry partyjnej, po czym w imieniu absolwentów kursu przemówił ob. Skrzyński.

Uroczystość zakończyła urozmaicona część artystyczna, w której wystąpili wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku oraz absolwenci kursu.

Pogrzeb prof. Stanisława Grabskiego

9 bm. odbył się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie pogrzeb prof. Uniwersytetu Warszawskiego Stanisława Grabskiego, członka b. Prezydium Krajowej Rady Narodowej.

W pogrzebie udział wzięli: reprezentujący Radę Państwa wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski, członek Rady Państwa dr Kołodziejski, min. Skrzeszewski, przedstawiciele Senatu Uniwersytetu Warszawskiego oraz rzesze młodzieży akademickiej.

Nad otwartą mogiłą przemówił wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski oraz przedstawiciel U. W. prof. Sawicki.

Wśród licznych wieńców zwracał uwagę wieniec od Rady Państwa, który złożył wicemarszałek Sejmu W. Barcikowski.

Kosmopolityzm i internacjonalizm — dwa sprzeczne światopoglądy

Niejednokrotnie czytaliśmy w prasie o burżuazyjnych nacjonalistach różnych krajów, którzy w porozumieniu z wrogiem zagranicznym, zdradzają swą własną ojczyznę; to znów — o patriotycznym bohaterstwie chłopów i robotników, wyznawców idei internacjonalizmu, którzy w chwili wrogiego najazdu nie szczędzili ofiar w obronie swego kraju. Niejeden czytelnik wzruszał przy tym ramionami, dopatrując się w tych twierdzeniach niekonsekwencji, a nawet wręcz sprzeczności.

Te, pozorne sprzeczności znikną, jeżeli zadamy sobie trud ściślejszego określenia kilku pojęć, które w języku potocznym nieraz są mieszane — czasem przez nieświadomość, najczęściej celowo, co doprowadza do niepotrzebnych, a nieraz fatalnych nieporozumień.

PRAWDZIWY patriotyzm — wiąże się z konieczności z poglądami demokratycznymi. Jest to tak dalece prawdziwe, że we Francji w okresie Wielkiej Rewolucji wyraz „patriota" oznaczał to samo, co „przyjaciel ludu" czyli demokrata. Podobnie u nas w okresie Sejmu 4-letniego termin „stronnictwo patriotyczne", oznaczał to samo, co „stronnictwo demokratyczne". Nic w tym dziwnego: patriotyzm — to miłość do narodu, a podstawową i najliczniejszą warstwą narodu jest lud: nie można szczerze kochać narodu, nie kochając jego ludu, nie pracując nad podniesieniem jego dobrobytu i kultury.

Czy dadzą się jednak z uczuciem patriotyzmu pogodzić hasła internacjonalizmu, wyznawane przez stronnictwa chłopsko-robotnicze? Owszem — i w całej rozciągłości. Internacjonalizm — to dążność do zgodnej i harmonijnej współpracy klas pracujących wszystkich narodów, dążność do pokojowego załatwiania zagadnień międzynarodowych, do unikania waśni i wojen, które są straszliwą plagą i największą klęską ludu pracującego obu stron walczących. Nie ma w tym programie nic, co by obrażało uczucia patriotyczne. Prawdziwy patriota zrozumie łatwo i ocenia pozytywnie miłość ojczyzny ludzi innej narodowości i nie może im brać tych uczuć za złe, jeśli sam siebie nie chce potępić.

Natomiast nacjonalizm jest nie tyle miłością do swego narodu, ile nienawiścią do narodów obcych, dążeniem do ich podboju, ujarzmienia i wynarodowiania przy pomocy własnego ludu, nie mniej zresztą uciśnionego i ogłupionego nacjonalistyczną propagandą. Nacjonalizm jest wrogiem haseł internacjonalizmu, gdyż jego żywiołem jest waśń międzynarodowa, ucisk narodowościowy i, co najistotniejsze — wojenna grabież. W przeciwieństwie do patriotyzmu, nacjonalizm jest zawsze ekskluzywny, arystokratyczny, reakcyjny. W jego oczach „narodem" jest nieliczna garstka „wybrańców" przedstawicieli kultury" — mówiąc po prostu, — klasy posiadające. Lud własny (a tym bardziej obcy) jest mierzwą, na której podłożu mają rozwinąć się ambitne zamierzenia „elity" narodowej, zrealizować się jej — jakże często chimeryczne — „sny o potędze"... Podział ról w tych imprezach jest zawsze jednaki: lud ponosi ofiary, a „wybrańcy" zbierają owoce...

TAK jak z patriotyzmem godzi się internacjonalizm, w parze z nacjonalizmem chodzi kosmopolityzm.

Wyraz „kosmopolita" — w dosłownym tłumaczeniu oznacza „obywatel świata", człowiek, który ma wszędzie ojczyznę. Ale „wszędzie" w danym wypadku oznacza równiutko to samo, co „nigdzie". Kosmopolita więc — to człowiek bez ojczyzny, wyzbyty z wszelkiego patriotyzmu, z wszelkiej miłości do swego narodu i kraju. Kosmopolityzm jest przekreśleniem wszelkiego poczucia odrębności narodowej.

Jakżeż jednak nacjonalizm, powołujący się w samej swej nazwie na ideę narodową (natio — naród) może pogodzić się z kosmopolityzmem? Wyjaśnienie tego paradoksu jest dość proste. Tak jak patriotyczny chłop czy robotnik może ocenić i uszanować uczucia narodowe robotnika czy chłopa cudzoziemskiego, podobnie nacjonalista łatwo znajduje wspólny język z nacjonalistą zagranicznym. Zwłaszcza jeżeli czuje się zagrożonym w swym posiadaniu przez lud pracujący. Wówczas odrazu zapomina o swych „narodowych" ideałach i gotów jest zawsze siłami obcego nacjonalizmu zaprowadzić u siebie „porządek", tj. rozprawić się krwawo z własnym ludem.

PRZYKŁADÓW takich nastręcza nam historia poddostatkiem. W czasie nieszczęśliwej wojny 1870—1 r. pokonana burżuazja francuska ochotnie przyjęła pomoc zwycięskich Niemców, byleby złamać opór komunardów paryskich i utopić we krwi pierwszą w dziejach proletariacką rewolucję. Ale szczególnie ostatnia wojna światowa jest pod tym względem niezmiernie pouczająca. We wszystkich krajach objętych okupacją niemiecką obserwujemy jedno i to samo zjawisko: stronnictwa prawicowe, reklamujące się często przymiotnikiem „narodowych", godzą się szybko z zaborcą i idą z nim na współpracę; z tego środowiska pochodzą: Petainy, Quislingowie, Michajłowicze — cała „piąta kolumna" zdrajców własnego narodu i mniej lub więcej zdecydowanych kolaboracjonistów.

Natomiast stronnictwa lewicowe, hołdujące zasadom internacjonalizmu, a pod ich przewodem — masy ludu wiejskiego i robotniczego krajów okupowanych — stoją twardo na stanowisku bezwzględnej walki z okupantem, organizują podziemny ruch oporu i oddziały partyzanckie, zapełniają więzienia i obozy koncentracyjne...

W obecnej chwili ci sami nacjonaliści francuscy, włoscy, belgijscy itd., którzy w okresie wojny kumali się z Hitlerem, wysługują się kapitalistom amerykańskim, zaprzedając im interesy własnego narodu.

SZCZEGÓLNIE ohydna jest tu rola wszelkiego autoramentu „prawicowych socjalistów" w rodzaju: Spaaka, Bevina, Attlee, Bluma, Schumachera, którzy rozwijają kosmopolityczną propagandę i wzywają swe narody do „odrzucania wszystkich atrybutów suwerenności", starając się dowieść, że rezygnacja z suwerenności państwowej i niezależności narodowej przed zakusami cudzoziemskich monopoli kapitalistycznych, jest krokiem naprzód w kierunku urzeczywistnienia ideałów socjalizmu.

W tym celu usiłują przedstawić kosmopolityzm w postaci internacjonalizmu, plącząc i mieszając świadomie oba te nie tylko różne, lecz wręcz sprzeczne pojęcia.

W sposób lapidarny scharakteryzował tę sprzeczność Lenin w następujących słowach:

„Burżyazyjny nacjonalizm, którego odwrotną stroną jest kosmopolityzm, i proletariacki internacjonalizm — oto dwa nieprzejednanie wrogie hasła, odpowiadające dwom wielkim obozom klasowym całego świata i wyrażające dwie polityki, — co więcej: dwa światopoglądy...".

Jeszcze dobitniej, gdyż z uwzględnieniem aktualnych stosunków, sformułował tę różnicę prezydent R. P. Bolesław Bierut w jednym z ostatnich przemówień:

„Ideologia kosmopolityzmu prowadzi do degradacji gospodarczej, politycznej i kulturalnej, do niewoli kolonialnej. Idea suwerenności i patriotyzmu ludowego i socjalistycznego, opartego na proletariackim internacjonaliźmie, prowadzi do maksymalnego rozwoju sił wytwórczych, do upowszechnienia i rozkwitu kultury narodowej, do wszechstronnego rozwoju wszystkich twórczych sił narodu. W tym przeciwstawieniu tkwi istota walki ideologicznej o pokój przeciw zaborczości i agresji imperialistycznej".

Pierwszy dzień Festiwalu Muzyki Ludowej

W dniu 8 bm. odbyło się w sali „Roma" uroczyste otwarcie Festiwalu Muzyki Ludowej, zorganizowanego staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki i Polskiego Radia, przy współudziale KCZZ i Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele Rządu z wicepremierem Zawadzkim oraz tłumy publiczności, która wypełniła po brzegi salę. Estradę pięknie i pomysłowo udekorowano na ten dzień według projektu J. Hawryłkiewicza.

Otwarcia Festiwalu dokonał minister kultury i sztuki St. Dybowski.

W pierwszej części bogatego programu koncertu inauguracyjnego wystąpiły liczne przybyłe do Warszawy zespoły ludowe, które w pięknych strojach regionalnych, z towarzyszeniem własnych kapeli wykonały szereg pieśni i tańców

Jako pierwszy wystąpił **zespół kielecki ze wsi Bieliny** pow. kielecki. Zespół ten odśpiewał szereg pełnych humoru, zaktualizowanych piosnek ludowych oraz wykonał tańce ludowe z przyśpiewkami.

W dalszym ciągu programu, w malowniczych strojach śląskich, wystąpił zespół **z Wisły-Koniakowa,** który odtworzył piękny obrazek rodzajowy „Śpiewy na sałaszu", połączony ze śpiewami i tańcami ludowymi przy dźwiękach oryginalnej kapeli ludowej.

Następnie wystąpiły **zespoły wielkopolskie z Chwałkowa i Biskupizny,** grające na starych instrumentach ludowych. Ludowy artysta **Jan Pajchrowski ze Słocińca** odegrał na instrumencie zwanym „siesieńka" melodie pastusze i taneczne. Następnie **bracia Kurowscy spod Kościana** wykonali na dudach i „podwiązanych" skrzypcach oberki, kujawiaki i „wiwaty". Huragan oklasków powitał występy wokalne leciwej starościny i śpiewaczki weselnej **Franciszki Ciesiołkowej,** która wykonała szereg piosenek i „przyśpiewek". Publiczność miała możność poznać następnie nieznany instrument zwany „kozłem", na którym **Tomasz Śliwa z Kraśnicy** odegrał najstarszą z zachowanych wielkopolskich melodii weselnych.

W dalszym ciągu wystąpił m. in. z szeregiem melodii ludowych zespół koźlarski **rodziny Domagałów ze Zbąszynia,** zespół rodziny **Orlików z Szamotuł,** prezentując stary instrument zwany „Maryna" oraz **T. Śliwa i E. Rybicki,** którzy grali na instrumentach zwanych „kozioł ślubny" i „mazanki".

W części II programu wystąpił chór robotniczy „Bard" z Lubonia woj. poznańskiego, który wykonał pod dyrekcją Fr. Zgrzeby szereg pieśni ludowych, opracowanych na chór przez kompozytorów polskich: J. Lasockiego, J. Maklakiewicza, T. Szeligowskiego, S. Wiechowicza, S. Obuchowicza i in.

Na Ukrainie Radzieckiej (9)

Wieś kulturalna

Ustrój socjalistyczny i kolektywne metody prowadzenia gospodarki rolnej umożliwiają milionowym rzeszom chłopów ukraińskich osiągnięcie wyższej stopy życiowej, a obok tego — wzniesienie się na wyższy poziom bytowania kulturalnego. Uległo przemianom oblicze kulturalne wsi radzieckiej, wzrastają zapotrzebowania w tej dziedzinie, rozszerzają się widnokręgi chłopów, zwolna zanikają przeciwieństwa pomiędzy miastem a wsią, co stanowi kardynalny warunek budowy społeczeństwa komunistycznego.

...Czyściutkie, kokieteryjne wnętrze klubu wiejskiego w miejscowości Maksymilianówka obwodu stalinowskiego, niewątpliwie musi wpływać kojąco na nerwy ludzi, którzy tu po całodziennej pracy przyszli dla wypoczynku i rozrywki. Wiele powietrza, światła, bielutkie firanki tiulowe, na oknach wszędzie wazony z kwiatami. Sala dla wyświetlania filmów i odczytów, biblioteka, czytelnia czasopism, pokoje dla zebrań kółek, wreszcie lokal bufetowy, gdzie można napić się wina lub piwa i coś przekąsić.

Odbywa się tu od 6 do 8 odczytów miesięcznie, 18 razy demonstruje się filmy. Przy klubie działają kółka podniesienia wiedzy agrotechnicznej, wiedzy politycznej, kółko dramatyczne, oraz orkiestra. Bibliotekarz od czasu do czasu urządza tzw. „wieczory pytań i odpowiedzi", które mają na celu ustalić, jak dalece abonenci biblioteczni przyswajają lekturę i jakie korzyści z niej czerpią. Niedawno odbyło się w klubie spotkanie kołchoźników z młodym pisarzem ukraińskim Riaboklaczem. Kołchoźnicy przeanalizowali trafność oceny zjawisk życia wsi w jego twórczości. W dyskusji padały słowa uznania, ale stawiano również pewne zarzuty. Spotkanie to dało młodemu pisarzowi cenne wskazówki na przyszłość.

..We wsi Grigorowce tegoż obwodu stalinowskiego urządzono dla gości polskich w miejscowym klubie wieczór zespołu twórczości samorodnej. Ogólną ilość jej uczestników obliczać należało na jakieś 100 osób. Ujrzeliśmy szereg popisów orkiestry, tańca zespołowego i solowego, recytacje, fragmenty z utworów dramatycznych. Naprawdę zdumiewał wysoki poziom artystyczny produkcji, rodziło się pytanie, skąd u tych młodych chłopców i dziewcząt tyle umiłowania sztuki, tyle poczucia piękna, skąd biorą się uzdolnienia u ludzi, w codziennej swej pracy nie posiadających żadnych kontaktów ze sztuką?

...W naszych, powiedzmy warunkach, taka wiadomość brzmiałaby jeszcze zgoła nieprawdopodobnie. Na kolejny koncert w klubie kołchozu imienia Kirowa we wsi Miziakowskie Chutory obwodu winnickiego, przybyło, jak zwykle, kilkuset chłopów. Program koncertu przewidywał piątą symfonię Beethovena w wykonaniu orkiestry symfonicznej kołchoźników. Znając kult sztuki, jaki panuje w społeczeństwie radzieckim, należy przypuszczać, że wielki kompozytor nie musiał przewracać się w grobie, słuchając wykonania jednego z najpopularniejszych swych dzieł.

Repertuar zespołu muzycznego obejmuje również niemało innych utworów klasycznych. Obok innych kółek twórczości samorodnej orkiestra ulokowała się w obszernym i wygodnym gmachu klubu kołchozowego. Tam też mieszczą się biblioteka i czytelnia. W każdej chłopskiej rodzinie znajdzie się przynajmniej jeden stały abonent biblioteczny. Przy klubie działa sekcja odczytowa. Odczyty na tematy polityczne, historyczne czy naukowe z reguły gromadzą dużą ilość słuchaczy.

W Miziakowskich Chutorach dawno już zlikwidowano analfabetyzm, zrealizowano też całkowicie zasadę powszechnego nauczania młodzieży. Przeszło połowa dorosłych mieszkańców wsi zdobywa lub uzupełnia wiedzę w zakresie politycznym, agrotechnicznym lub ogólnokształcącym w różnych kółkach, szkołach, na kursach.

...W rejonie dymierskim obwodu kijowskiego tylko w ciągu ostatnich miesięcy odbudowano lub zbudowano na nowo 15 klubów wiejskich, otwarto 10 bibliotek, kołchoźników obsługują trzy kina stałe i trzy objazdowe.

Tam, gdzie nie ma bibliotek na miejscu, wieś korzysta w zastępstwie z ruchomych. Np. w obwodzie stanisławowskim funkcjonowało 390 takich bibliotek.

Cechą najbardziej bijącą w oczy we wsi ukraińskiej jest gwałtowny i powszechny pęd do wiedzy. W takim rejonie małodziewickim obwodu czernihowskiego 30 brygadierów, kierowników ogniw polowych oraz pracowników MTS pobiera naukę korespondencyjną w różnych zakładach naukowych. W całej zaś Czernihowszczyźnie na wydziałach korespondencyjnych wyższych uczelni studiuje w bieżącym roku akademickim około 300 kołchoźników i kołchoźnic.

We wsi Nowa Sielidówka obwodu stalinowskiego mieszka 179 rodzin. Miejscowa agencja pocztowa dostarcza im na drodze prenumeraty 142 egzemplarze dzienników i 66 egzemplarzy czasopism. Liczby te nie obejmują kolportażu miejscowego rejonowego organu prasowego.

O gazetach rejonowych warto powiedzieć słów parę. W każdym bowiem rejonie wychodzi — 2, 3 lub 4 razy tygodniowo (w nielicznych rejonach nawet codziennie) własne pismo. Jego objętość — zazwyczaj 2 strony. Gazety poświęcają swe miejsce prawie wyłącznie omówieniu życia swego rejonu. Posiadają rozgałęzioną sieć stałych korespondentów, których uwadze nie ujdzie żaden szczegół z żadnej dziedziny życia rejonu. Pisma rejonowe podnoszą zdobycze, osiągnięcia i zwycięstwa poszczególnych ludzi i zespołów pracy, a obok tego piętnują złą wolę, niedbalstwo, najróżniejsze niedociągnięcia, braki i uchybienia w robocie. Materiały w nich zamieszczane — to zachęta dla jednych i ostrzeżenie dla drugich.

Gazety rejonowe stanowią niezmiernie cenny instrument kontroli społecznej. Wywierają one niewątpliwie dobroczynny wpływ na rozwój życia gospodarczego i kulturalnego swego rejonu.

J. Wasilewski

SL-owiec Mazur otrzymał najwyższą nagrodę

za uprawę buraków cukrowych

Współzawodnictwo w uprawie buraka cukrowego przybrało w ub. roku szerokie rozmiary. Olbrzymia większość plantatorów stanęła do tego szlachetnego wyścigu. Obecnie nadszedł czas wynagrodzenia tych, którzy osiągnęli najlepsze rezultaty. Państwo przeznaczyło tytułem premii 90 mil. zł na 7 okręgów plantacyjnych w Polsce. Na woj. poznańskie przypadło z tej kwoty 18,2 proc. (15 i pół mil. zł).

Wymieniona suma została podzielona jak następuje: na plantatorów do 5 ha — 18 proc.; od 5 do 15 ha — 71 proc.; 15 do 50 ha — 4,5 proc. i powyżej 50 ha — 0,5 proc. Gospodarstwa państwowe otrzymały 6 proc. ogólnej kwoty.

Nasuwa się pytanie, jakimi kryteriami kierowały się komisje przy ustalaniu premii? Otóż niewątpliwie decydującym był plon, osiągnięty z ha oraz areał uprawy buraka w stosunku do ogólnej powierzchni uprawowej gospodarstwa (najwyżej 1/6 ogólnej powierzchni). Przy dalszej eliminacji brano również pod uwagę uspołecznienie oraz gospodarcze oddziaływanie kandydata na środowisko.

Indywidualne nagrody miejscowe (rejonu plantacyjnego) wynoszą 90 zł od każdego, odstawionego kwintala. Następne z kolei nagrody, tj. rejonowe (dodatkowe) wynoszą — 30, 20 i 10 tys. zł. Nagroda okręgu wynosi 30 tys. zł, a krajowa 50 tys. zł. O przyznaniu nagrody krajowej decydował Komitet Akcji Współzawodnictwa w Warszawie.

Wszystkie nagrody, łącznie z najwyższą — krajową, otrzymał plantator okręgu poznańskiego — parcelant (6 ha) Stanisław Mazur, ze wsi Podolin, gm. Wapno, pow. Wągrowiec, z rejonu cukrowni Żnin.

Brano w tym wypadku pod uwagę nie tylko wysoki plon, osiągnięty przez niego z ha (568 kw), ale i **duże walory społeczne Mazura** oraz usilną działalność na polu gospodarczym na okolicznych plantatorów.

Już dawno utarło się wśród okolicznych plantatorów charakterystyczne powiedzenie o Mazurze: „Gdyby Mazur mógł, to spałby wśród swoich buraków". Otrzymał on łącznie 137 tys. zł premii.

Mazur jest czynnym członkiem miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego. (g).

Wyróżnienie 2 listonoszów wiejskich

Michała Woźniaka i Marcina Mikulskiego

(CH) Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Poznaniu, rozdzieliła w marcu 9 milionów zł premii za wydajną pracę. Premie otrzymało 4.598 pracowników.

Na podstawie najlepszych wyników w służbie eksploatacyjnej oraz w służbie listonoszów wiejskich komisja uznała 5 pracowników za przodowników pracy. Zostali wyróżnienie dwaj listonosze wiejscy: Michał Woźniak z agencji Młynkowo, który przyjął na 564 mieszkańców we wsi 207 prenumerat czasopism, oraz Marcin Mikulski z urzędu pocztowego Miłosław, który przyjął 359 zleceń na 984 mieszkańców swojego rejonu.

Związek Samopomocy Chłopskiej funduje wsiom biblioteki

(sz) W ramach tygodnia „Oświaty, Książki i Prasy", ZSCh w woj. poznańskim zakłada nowe punkty biblioteczne i kolportażu prasy oraz organizuje kursy dla analfabetów. Dotychczas zorganizowano 79 bibliotek, przeważnie fachowo - rolniczych. Obecnie **Zarząd Główny ZSCh przekazał 160 kompletów 100-tomowych dla województwa poznańskiego.** Komplety te składają się: z wydawnictw Komitetu Upowszechnienia Książki — 20 tomów, Centr. Księgarni Rolniczej Samopomoc Chłopska — 44 tom. i Spółdzielni Wydaw. „Książka" i „Wiedza" — 36 tomów.

Poza tym Komisja Centralna Związku Zawodowego ufundowała 25 bibliotek dla wsi naszego województwa.

Otwarcie punktów bibliotecznych w 185 gromadach naszego województwa odbyło się 8 maja br. i miało charakter masowych i podniosłych uroczystości oświatowych.

Bibioteki otrzymały: spółdzielnie produkcyjne, wsie samopomocowe, i biedne gromady poparcelacyjne.

Z uroczystością wręczenia bibliotek zostało połączone otwarcie kursów kształcenia analfabetów.

Powiat średzki przygotowuje

walkę ze stonką ziemniaczaną

(FK) W związku z akcją przeciwstonkową, przeszkolono w powiecie średzkim 900 przodowników drużyn poszukiwaczy. Poza tym przeprowadzono kursy gminne, na których przeszkolono 220 komendantów kolumn zwalczania stonki.

Dotychczas znajduje się w powiecie 11 spryskiwaczy plecakowych oraz 7 konnych. Państw. Gosp. Rolne dysponują własnym sprzętem. Kursy przeszkoleniowe prowadzili: wicestarosta Jan Stępniak, inż. Mieczysław Piotrowski, Józef Świeszczak oraz Szmura.

Przeszkolono również 110 przodowników ochrony roślin i korespondentów ochrony roślin.

W całym powiecie przyprowadzono do należytego porządku sady. Zaopatrzono powiat w potrzebne preparaty dla zwalczania chorób i szkodników. Zorganizowano też punkty przy kołach roślin, które mają na celu ochronę drzew i sadów. W związku z tym zorganizowano punkty ochrony ptaków.

W akcji propagandowej wzięli udział nauczyciele, którzy wygłosili 200 pogadanek. Zakupiono 80 książek pt.: „Ochrona ptaków". Dzieci zbudowały około 780 karmników. W pracy pomagali intensywnie członkowie ZMP i „SP".

Reorganizacja Giełd Zbożowo-Towarowych

na jedną, Centralną Giełdę Rolniczą

(g) 4 i 5 bm. obradowali w Poznaniu przedstawiciele Giełd Zbożowo - Towarowych z całej Polski. W obradach wziął udział wicemin. handlu wewnętrz nego Mierzwiński, oraz dyrektorzy departamentów tego ministerstwa: Grabowiecki i Wolski. Głównym tematem obrad była sprawa przystosowania giełd do gospodarki planowej w ramach ustroju socjalistycznego.

Dotychczasowa działalność Giełd Zbożowo - Towarowych, opartych na kapitalistycznych zasadach, jest już w dzisiejszym ustroju anachronizmem.

— Podstawowym zadaniem dzisiejszej giełdy — oświadczył w swym referacie mec. Wągrowski z Warszawy — będzie organizowanie obrotu, a jednym z zasadniczych zadań będzie ustalanie standartu oraz kwalifikowanie jakości towaru, znajdującego się w obrocie. Ponadto giełda będzie prowadzić własne laboratoria oraz wydawać i rejestrować orzeczenia, które winny być podstawą w rozstrzyganiu sporów. Poza zadaniami arbitrażowymi będzie ona miała obowiązek doszkalania własnych kadr pracowniczych oraz czuwać nad przestrzeganiem etyki handlowej.

W tej sytuacji przewidziane jest przekształcenie Giełd Zbożowo - Towarowych na jedną, Centralną Giełdę Rolniczą z siedzibą w Warszawie i z siecią delegatur wojewódzkich, ściśle powiązanych z centralą.

Wyróżnienie nauczycieli

za ofiarną pracę społeczną

(m. s.) W Inspektoracie Szkolnym w Wągrowcu odbyła się skromna uroczystość wyróżnienia nauczycieli za wzorową pracę na polu oświaty. Wyróżnienie nakłada obowiązek dalszej i jeszcze owocniejszej pracy w tym kierunku.

Wyróżnieni zostali: Julia Surdecka, Czesław Kuiński, Wacław Watyński i Marian Kurczewski — Wągrowca, Kazimierz Zamul z Kołodzina, Józef Sanicki z Czeszewa, Stanisław Jankowski z Łosińca, Marian Sulek z Rudnicza, Alfred Rudnicza z Miłosławia, Władysław Koralewski z Siernik, Marian Olejnik z Łekna oraz Paweł Euszeniak, woźny Lic. Pedag. w Wągrowcu. Wyróżnionym przyznano także nagrody pieniężne.

Nad Wartą

(B) Za uprawianie kłusownictwa w powiecie szamotulskim zostali ukarani w trybie postępowania administracyjnego kłusownicy: Zygmunt Karasiewicz 15 tys. zł grzywny wzgl. 6 tygodni aresztu zastępczego, Kazimierz Czerwiński — 5 tys. zł i Wincenty Szulc — 5 tys. zł wszyscy z Poznania.

***

(B) Mimo kilkakrotnie wymierzonych kar przez starostwo szamotulskie za opilstwo — wypadki nadużycia alkoholu nie ustają. Ostatnio znowu ukarani zostali za pijaństwo: Leon Wicher i Edmund Rogulski z Tarnówka, pow. czarnkowski, Leon Pielucha z Kazimierza, Łucjan Szulc i Józef Cejba z Wronek - Zamościa. Każdy po tysiąc zł grzywny.

***

(B) Referat karny przy starostwie szamotulskim ukarał Marcelego Banaszyka z Poznania grzywną 5 tys. złotych za nielegalny przewóz mięsa z powiatu szamotulskiego. Mięso skonfiskowano.

***

(B) Lekarz, dr Kociński z Szamotuł, przy pomocy członkiń fabrycznego koła Ligi Kobiet: Zofii Szarcz i Stefanii Straszewskiej, przeprowadził w gromadzie Koźle, pow. szamotulski, bezpłatne badanie wszystkich dzieci szkolnych, udzielając, gdy zachodziła potrzeba, doraźnej pomocy. Stwierdzono wypadki otwartej gruźlicy i liczne schorzenia reumatyczne. Wskazane byłoby większe zainteresowanie i opieka ze strony Powiatowego Ośrodka Zdrowia, a ZSCh powinna chłopów reumatyków wysyłać na bezpłatne leczenie do sanatoriów.

Co warto zobaczyć w Poznaniu?

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI: godz. 16.00 „Przyjaciele", godz. 19.30 „Krzyk jarzębiny".

TEATR WIELKI: godz. 19.00 op. „Goplana" Żeleńskiego.

TEATR NOWY: godz. 19.30 komedia B. G. Shawa „Candida". Reżyseria Emila Chaberskiego, dekoracje Stanisława Jarockiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: godz. 20.00 komedia R. Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" z Zofią Jamry, Haliną Jabłonowską, Zenonem Laurentowskim i Norbertem Naderem.

TEATR AKTORA I LALKI: godz. 18.00 „Królewna Śnieżka".

KAMERALNY T. P. Z. (zespół amatorski): godz. 19.30 komedia R. Niewiarowicza „Ich dwóch".

WYSTAWY

„SALON SZTUK PLASTYCZNYCH" (Al. Marcinkowskiego) — wystawa Z.P.A.P. okr. poznańskiego.

Salon otwarty w dni powsz. 10 — 18 godz. w niedz. i święta od 12 — 17.

KINA

APOLLO: „Rzym miasto otwarte" o godz. 16.00, 18.00, 20.00.

BAŁTYK: „Opowieść o prawdziwym człowieku" o godz. 17.00, 19.00, 21.00.

MUZA: „Rudzielec" o godz. 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.

RIALTO: „Skarb" o godz. 16.00, 18.00, 20.00

WARTA: „Casablanka" o godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00.

AKTUALNOŚCI nr 16 o godz. 10.00, 11.00, 12.00, 13.00.

CYRK nr 1 (ul. Ratajczaka) przedstawienia o godz. 19.30 w niedziele o godz. 16.00 i 19.30.

Chłopi a maszyny rolnicze

na Międzynarodowych Targach Poznańskich

(k) Chłopów z całego kraju na Międzynarodowych Targach Poznańskich najwięcej spotyka się między maszynami rolniczymi. Chodzą, oglądają, pytają o szczegóły.

Starszy już rolnik z Otorowa (pow Poznań), ogląda maszynę do sadzenia ziemniaków i kopaczkę na stoisku radzieckim. Podziwia kosiarkę do łąk, która za jednym pokosem ścina 10-metrowy pas trawy.

— Trzeba podziwiać pomysłowość radzieckich inżynierów i techników. Takie ułatwienie pracy! — mówi do swojego sąsiada.

Inny przyjechał z krakowskiego, z olkuskiego powiatu. Maszyny mu się podobają. Podziwia, ale o kupnie nie można marzyć. Po pierwsze są za kosztowne na możliwości drobnego gospodarstwa, po drugie, do pracy w indywidualnym gospodarstwie chłopskim, z reguły nie wielkim, nie mogą się nadawać.

Rozumieją to chłopi, oglądający olbrzymie kombajny i siewniki. Rozumie to też inż. Bezruczkin, który w rozmowie rzuca cyframi, jakie możliwości może rozwinąć w polu maszyna rolnicza. Takie myśli cisną się nieodparcie po oglądnięciu cudów techniki radzieckiej w rolnictwie.

Trzeba tylko chcieć...

... a powstanie Dom Społeczny

(k) W Łupowie, pow. Gorzów, chłopi nie mieli świetlicy. Mieli za to we wsi kilka zburzonych domów. Rozebrali je i za sprzedaną cegłę z trzech domów zakupili materiał na remont czwartego. W ten sposób otworzono Dom Społeczny.

Brak jest im jeszcze urządzeń, ale te zakupią wkrótce. Zakontraktowali bowiem 1 ha buraków cukrowych i zaorali hektar odłogów. Nawozów sztucznych dostarczyła cukrownia. Uprawiają teraz ziemię wspólnie, potem za uzyskane pieniądze zakupią potrzebne urządzenia.

8 maja nastąpiło już otwarcie Domu. Ludowego. Zarząd Powiatowy ZSCh podarował im 40-tomową biblioteczkę.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100.—	60.—	60.—
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań Nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego Oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-76472

Pożyteczny miesięcznik dla „zbożowców"

Polskie Zakłady Zbożowe rozpoczęły wydawać miesięcznik pt. „Przegląd Zbożowo-Młynarski". Pismo to jest przeznaczone przede wszystkim dla młynarzy i techników młynarskich oraz dla wszystkich pracowników PZZ.

48-stronicowy numer „Przeglądu" zawiera szereg ciekawych i pożytecznych artykułów, które powinny zainteresować wszystkich tych, którzy mają do czynienia z ziarnem i jego przetworami.

Wśród artykułów zwraca na siebie uwagę praca prof. Linkego pt. „Szkodniki młynów i spichrzów". Autor podkreśla, że szkody, jakie wyrządza w zbożu świat drobnych owadów, są olbrzymie i że dotychczas nie wynaleziono naprawdę skutecznych środków do zwalczenia tej plagi. Aktualne zagadnienie składowania zboża w nadchodzącej wiośnie omawia Wł. Miśniakiewicz. Zagadnienie to jest dobrze znane każdemu rolnikowi i młynarzowi. Składowane ziarno, owiane ciepłym i wilgotnym powietrzem wiosennym, budzi się do życia. W ziarnie zaczynają się intensywne procesy oddychania. Te procesy sprawiają nam dużo kłopotu. Autor poucza w swym artykule, w jaki sposób uniknąć tych trudności i jak doczyszczać i konserwować ziarno.

Z innych prac należy wymienić artykuł inż. Stefańskiego — „Podstawowe zagadnienia konserwacji zboża", artykuł A. Worocha — „Zwalczanie wołka zbożowego", oraz „Akcję zwalczania szkodników ziarna", opracowaną przez Tezetn na podstawie rozporządzenia Min. Przemysłu i Handlu.

Fachowe to pismo powinno wypełnić lukę w lekturze fachowej z tego zakresu, a artykuły, popularyzujące wiedzę w zakresie przechowywania i przetwórstwa zbożowego, powinny zapoczątkować piśmiennictwo fachowe w tej dziedzinie. W ten sposób pismo spełni swe zadanie i przyczyni się do uzupełnienia i udoskonalenia wiedzy młynarzy i zbożowców.

Cena numeru wynosi 120 zł. Redakcja i Administracja mieści się w Warszawie, przy ul. Lwowskiej 15, I p., tel. 8-52-78. E. M.

Pole i Zagroda

Będziemy uprawiali dużo pomidorów

żeby wystarczyło dla wszystkich

Kilogram pomidorów kosztował przed dwoma tygodniami w Warszawie 7.000 zł. W tydzień później cena ta spadła do 3.450 zł, lecz mimo to świat pracy nie może pozwolić sobie na kupno tak drogiego pożywienia. Pomidory, które są obecnie w sprzedaży, pochodzą z uprawy cieplarnianej. Są one nowością na rynku spożywczym i dlatego tak drogo kosztują. Jednakże i później będą one za drogie, by wszyscy mogli to jeść dowoli. Przyczyną tego jest zbyt małe zainteresowanie się ich uprawą na wsi i nieznajomość ich wartości odżywczych.

Chcąc udostępnić spożycie pomidorów szerokim rzeszom ludności pracującej, należy bardziej rozpowszechnić ich uprawę. W tym celu podajemy poniżej krótki artykuł, omawiający sposób ich uprawy.

Pomidory są bardzo zdrowym pożywieniem zarówno dla starszych i dla dzieci. Zawierają one bowiem dużo witamin. A więc witaminę A, zwaną witaminą wzrostu i wzroku, przeciwszkorbutową witaminę C oraz witaminę B. Zawierają one również składniki mineralne: fosfor, wapień i żelazo.

Najsmaczniejsze i najzdrowsze są, gdy je się je prosto z ogrodu, dojrzałe na krzaku, a nie na półce czy też w sianie.

Wymagają one dużo ciepła, dlatego najlepiej jest uprawiać je w miejscach, osłoniętych od północy i wschodu. Lubią dobrą uprawę i średnio ciężką, wilgotną i próchniczną ziemię. Udadzą się jednak na każdej uprawionej glebie. Nie wolno sadzić ich po ziemniakach (ani odwrotnie). Jako przedplon mogą być: sałata, rzodkiewka, szpinak, a nawet wczesna kalarepa.

Przed sadzeniem należy ziemię dobrze nawieźć obornikiem lub też kompostem. Trzy tygodnie przed wysadzeniem rozsady trzeba dać 5 kg 20 proc. soli potasowej, 2 kg siarczanu amonu i 1,5 kg superfosfatu na 100 m2 ziemi.

Rozsadę wysadza się w drugiej połowie maja. W odstępach 60x60 cm. Palik należy wbić od strony północnej, by nie zasłaniał młodej roślinie słońca. Gdy krzak posiada 4 — 5 gron, ucinamy jej wierzchołek, zostawiając dwa liście.

Zadrzewiajmy obejścia i drogi!

Na wsi mało sadzi się drzewek po to, aby zadrzewić drogi. Tłumaczy się to tym, że nie ma na to czasu, sadzonek nie ma skąd wziąć, lub wreszcie że przeszkadzają one jeno w polu i zagrodzie. Najwyżej wsadzi się parę drzewek owocowych, aby dzieciaki nie „szkodziły" po cudzych ogrodach. Takie tłumaczenie jest całkiem mylne. Przecież tyle nieużytków jest w niektórych gospodarstwach. Są wydmuchy piaszczyste, są sapy i żmnice, gdzie jeno skrzyp i wrzos rośnie. Czemu to wszystko leży bezczynnie?

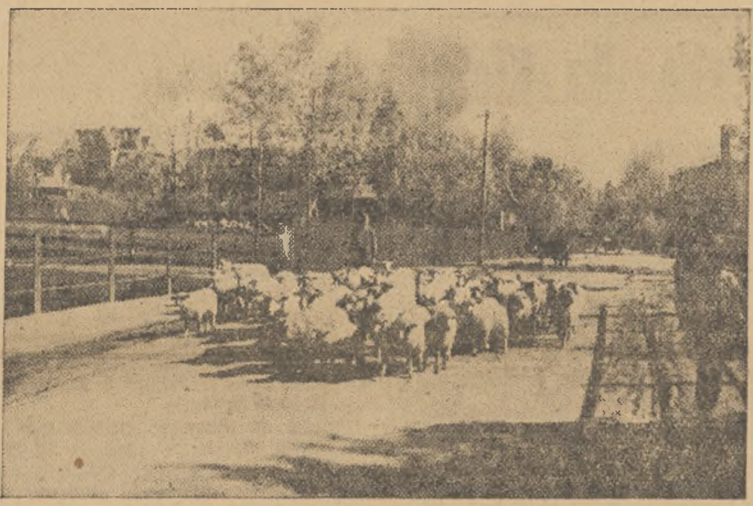
Na wydmuchu posadźmy brzezinę lub sośninę, na moczarach olchę, a będą pięknie rosnąć. Zasadźmy te puste drogi, co wiatr po nich miecie, te rowy, co woda brzegi im podrywa i te „obejścia", co gdy tylko za próg chaty wyjdziesz, już ci wiatr w oczy siepie, bo nie ma na nich żadnego drzewa, aby chroniło dom od wiatru.

Na łące grodzimy co roku okólniki dla bydła, martwiąc się przy tym, skąd wziąć tyle kołków, bo stare sparciały, a na nowe grosiwa nie ma jeszcze na przednówku. Obsadźmy okólniki wierzbiną! Za parę lat te żywe kołki będą dawać gałęzie — dla inwentarza chłód, a dla nas drzewo na opał.

Więc, aby każdy kawałek ziemi był wyzyskany, to tam, gdzie nie rośnie zboże, sadźmy drzewka! Przecież wiemy, jak wielką korzyść daje drzewo nam, a także i państwu, bo mając drzewo na potrzeby własne, zaoszczędzamy sobie pieniędzy a państwu drzewa, którego mamy niewiele.

Najwyższy czas zabrać się podczas tegorocznego dnia lasu do zadrzewiania każdego kawałka ziemi, który nazywamy nieużytkiem.

B. Wielemborek



Owce można już strzyc. Bez wełny będzie im chłodniej w lecie.

Zadanie Państwowej Centrali Zielarskiej

W marcu br. powstała u nas Państwowa Centrala Zielarska. Jej zadaniem jest praca nad zwiększeniem uprawy roślin zielarskich w kraju oraz rozbudowa zakładów przetwórczych, aby w ten sposób zupełnie wyrugować import tych roślin z za granicy.

W Polsce istnieją duże możliwości uprawy różnego rodzaju ziół ze względu na duże zróżniczkowanie klimatyczne i glebowe oraz na duże zapotrzebowanie tych roślin w przemyśle i lecznictwie.

Obszar plantacji roślin zielarskich wynosie u nas w bieżącym roku 1000 ha. Będą to pierwsze zakontraktowane uprawy.

Już w tej chwili specjaliści hodują u nas rycynus i otrzymują z niego olejek, nie ustępujący niczym importowanemu rycynusowi. Jeżeli będziemy uprawiać 1 tys. ha rycynusu, to wystarczy nam całkiem olejku. A nam chodzi przede wszystkim o dostarczenie krajowemu przemysłowi garbarskiemu garbników własnej produkcji, przemysłowi tkackiemu barwników, a lecznictwu — lekarstw.

Przy odpowiedniej organizacji powstanie w kraju rozszerzona hodowla roślin przemysłowych oraz zbieranie rosnących w stanie dzikim. Da to pracę i zarobek wielu tysiącom ludzi, zwłaszcza mało- i średniorolnym chłopom, wyeliminuje z naszego handlu import tych roślin, a przemysłowi krajowemu zapewni dobry materiał produkcyjny.

Rejonami tych roślin będą obszar: karpacki, ziemia Lubuska, część Sudetów, oraz część woj. szczecińskiego. Ponadto woj. krakowskie, część kieleckiego i lubelskiego. M. L.

Radiowe pogadanki gospodarskie

Poniedziałek, 16 maja, godz. 12.20: „Majątki państwowe w akcji „H", „Pielęgnujemy i użytkowujemy pastwiska".

Środa, 18 maja, godz. 12.20: „Jak tuczyć świnie w okresie letnim".

Czwartek, 19 maja, godz. 12.20: „Podnosimy plany roślin uprawnych", „Choroby i szkodniki kapusty".

Co radzi NASZ INSTRUKTOR

W sprawie nabycia nutrii (bobroszczurów) należy się zwrócić do Stowarzyszenia Śląskich Hodowców Drobnego Inwentarza — (Katowice ul. Kobylińskiego 4), lub do majątku PNZ Janowice Górne, powiat Jelenia Góra, wojew. wrocławskie. Cena wynosi około 10 tys. zł za jedną sztukę. Bliższych informacji powinien udzielić Inspektor Hodowli Inwentarza w wojew. Za rządzie Związku Samopomocy Chłopskiej w Kielcach. Z książek omawiających w języku polskim hodowlę dzikich zwierząt futerkowych podać mogę: Dzikie zwierzęta futerkowe M. Trybulskiego, Encyklopedia Gospodarstwa Wiejskiego Nr 113 — 115. Wydawnictwo Tow. Oświaty Rolniczej Księgarnia Rolnicza (1930 rok). Cena zł 500.—

Aby założyć hodowlę nutrii w zagrodach, należy zakupić jednego samca i jedną samicę, ewentualnie jednego samca i dwie samice. Zagroda winna mieć wymiary 6 X 6 metrów. Nutrie wymagają wody bieżącej. Zagrody zakłada się przy strumieniach. Można również w samej zagrodzie zbudować basen z cegieł i wymiarach 1 X 1 metrów, głębokość basenu od 25 — 30 cm. Woda musi być świeża, czysta i stale przepływać. Zagrodę należy otoczyć siatką drucianą o średnicy oczek 3 cm i grubości drutu 1,8 mm. Siatkę zakopuje się w ziemię na 75 cm., ponad ziemię — 150 cm. Siatka musi być mocna i dobrze ocynkowana. Należy również zbudować domki lub budki, w których nutrie przebywają. Wymiary legowiska powinny wynosić 75 X 75 cm, wysokość wewnątrz 50 cm. Budki można budować z drzewa, cegły lub betonu, byleby były ciepłe. Do legowiska znoszą nutrie słomę i siano, które należy wrzucać do zagrody. Przy braku budek potrafią sobie nutrie same wykopać nory, w których urządzą legowiska. Głęboko zakopana siatka zabezpiecza przed ucieczką nutrii, aby ryjąc korytarze podziemne nie mogły się z zagrody wydostać. Budując domek, należy otwór jego skierować do wody. Wskazane jest również zrobienie ruchomego wierzchu, który można będzie otwierać, aby zajrzeć do wnętrza. Samice rodzą trzy razy w ciągu roku, dając w jednym miocie od 4 — 9 sztuk.

Ciąża trwa około 100 dni. Samice pokrywa się w lutym, czerwcu i wrześniu. Samiec przebywa stale z samicą, nie ma więc trudności i kłopotu z pokrywaniem. Przez dwa miesiące po urodzeniu pozostają młode w legowisku, po czterech miesiącach od urodzenia należy młode oddzielić i przenieść do innej zagrody. Do rozpłodu używa się nutrie po ukończeniu przez nie 15—18 miesięcy.

Jeden samiec może przebywać stale z dwiema samicami. Jedynie samcy w okresie rui zagryzają się. Samce nie gryzą młodych i dlatego te mogą stale razem przebywać. Trudno jest na oko rozróżnić płeć. Samiec jest silniej rozwinięty od samicy. Ażeby sprawdzić płeć, należy nutrię chwycić za ogon i unieść ku górze i zbadać organy płciowe. Uważać należy, aby zwierzątko nie ugryzło nas i aby nie upadło na nos, co może się skończyć jego śmiercią. Nutrie posiadają koniec pyska biały, brodawki mleczne u samic znajdują się na grzbiecie. Samica pływając, może karmić młode i nosić je na grzbiecie. Nutrie są zwierzętami roślinożernymi. Żywią się one: trawą łąkową, koniczyną, lucerną, okopowymi, ziarnem zbóż, roślinami błotnymi, gałązkami drzew itp. Pożywienie podaje się nutriom raz dziennie przed wieczorem. Nutrie zabija się silnym uderzeniem w nos, po ukończeniu przez nie dwóch lat, gdyż wówczas dają najlepszą skórkę. U nas powinno się zabijać nutrie w lutym lub marcu. Futerko nutrii najlepsze jest od strony dolnej, ściąga się je rozcinając wzdłuż linii grzbietowej i suszy rozciągając na deskach. Skórki nutrii są bardzo cenne i ciepłe. Hodowla nie jest trudna. Zwierzątka dobrze znoszą niewolę, nie zapadają na choroby, są wytrzymałe na mróz. Niezbędna jest im tylko czysta, bieżąca woda.

Dodajemy, że wszelkiego rodzaju porad w gazecie i listownie udzielamy Czytelnikom bezpłatnie.

Inż. S. E.

Złe przechowywanie gnoju

zmniejsza opłacalność gospodarstwa

Ciągle niestety panuje jeszcze na wsi zacofanie w dziedzinie przechowywania nawozu zwierzęcego, mimo iż dużo pisało się na ten temat i pisze. Przechowuje się obornik w sposób wadliwy, wyrzucając nawóz spod inwentarza do dołów gnojówkowych w podwórzach, co na skutek przepłukiwania nawozu przez wodę ściekową pozbawia go najwartościowszych składników.

Każdy gospodarz mało- czy średniorolny winien doprowadzić swoją gnojownię jak najrychlej do porządku i przechowywać obornik w sposób właściwy. Dużą rolę pod tym względem mogą odegrać instruktorzy rolni gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Powinni oni udzielać wskazówek, odnośnie właściwego wyboru miejsca pod gnojownię, jej wymiarów, sposobów przechowywania nawozu, zbudowania nieprzesiąkliwego dna i boków gnojówki, by zabezpieczyć obornik od działania wody ściekowej.

Nie docenia się również i lekceważy w gospodarstwach znaczenie gnojówki (moczu zwierzęcego), która jest w rzeczywistości najcenniejszą częścią składową obornika. Od właściwego przechowywania gnojówki może zależeć sprawne funkcjonowanie gospodarstwa. Dobrze utrzymywane gnojownie ziemne wystarczają w zupełności do należytego przechowywania obornika, a zbiornik na gnojówkę można niewielkim kosztem zbudować z kręgów cementowych.

Najpraktyczniejszy sposób przechowywania obornika (który zyskuje sobie ostatnio coraz więcej zwolenników), to wywóz nagromadzonego w większych ilościach nawozu pod inwentarzem wprost z obory na stosy w pole. Inż. Sz. S.

Dziennikarze wśród swoich czytelników

Przyjeżdżajcie do nas częściej

mówią chłopi z Białej Rawskiej

Na zakończenie „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" zespół redakcji „Dzienika Ludowego" wybrał się z „gazetą mówioną" do Białej Rawskiej pow. Rawa Mazowiecka. Razem z dziennikarzami wyjechał chór „4 asy", pianista Marek Andrzejewski oraz Tadeusz Bocheński jako konferansjer.

Nasze spotkanie z czytelnikami z Białej Rawskiej odbyło się w bardzo serdecznym nastroju, jak to widać z listu jednego z uczestników z Białej Rawskiej. Oto co pisze ob. Wasilewski.

Akurat wychodzili ludzie z biało-rawskiego kościoła, przed którym na chłopskim wozie stał okrakiem woźny magistracki i krzyczał:

— „Wieści podaaam! Wieści podaaam! Widzicie ludzie te samochody?!.. To właśnie przyjechał do nas zespół redakcyjny z chórem i orkiestrą i zaprasza wszystkich obywateli do remizy strażackiej. Odbędzie się tam mówiona gazeta! Wstęp za darmo!!!

— Ee, jak oni tam za darmo proszą, to i nie ma po co chodzić — odezwał się ktoś obok mnie.

— Było, nie było — pomyślałem — i poszedłem, by zobaczyć tę „mówioną gazetę"; wiem przecie, że gazetę drukuje się, a nie mówi. Na sali rżnęła orkiestra strażacka, a takich, jak ja ciekawych było wielu, tym bardziej, że wśród nas była spora gromada czytelników „Dziennika Ludowego".

Po kilku minutach sala była nabita narodem, tak że — co młodsi — włazili na parapety okienne, kierownik bialskiej szkoły podstawowej Krzesak otworzył imprezę, witając przybyłych z Warszawy gości.

Następnie redaktor Kolbusz rozwiał w kilku słowach nasze wątpliwości co do tej uroczystości, bo powiedziałem, że zespół redakcyjny przyjechał tylko po to, aby się zapoznać z czytelnikami, porozmawiać z nimi, a dla towarzystwa przywiózł z sobą chór „Cztery Asy" i konferansjera z Polskiego Radia p. Tadeusza Bocheńskiego.

Red. Młudzik opowiadział nam ile pracy kosztuje wydrukowanie gazety i przesłanie jej do czytelnika. Opowiadanie ich było ilustrowane różnymi nieznanymi nam dotychczas eksponatami z zakresu drukarstwa i dziennikarstwa.

Później inny redaktor wygłosił felieton o kongresie pokoju i innych sprawach politycznych, a na końcu red. Baranowski mówił na temat Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy.

A potem... potem sala huczała od oklasków i śmiechu, kiedy p. Bocheński i „Cztery Asy" przy akompaniamencie M. Andrzejeskiego wystąpili ze swoim programem. Piękne piosenki ludowe, recytacje i felietony bardzo się wszystkim podobały i wywoływały co chwila burze oklasków. Bardzo jesteśmy wdzięczni redaktorowi Pizło, za wygłoszone przemówienie, ale mamy do niego żal, że tak szybko zakończył tę uroczystość.

To była dla nas naprawdę wielka uczta. Takiej imprezy jeszcze nie było w naszej okolicy.

Prosimy więc Redakcję „Dziennika Ludowego" o częstsze odwiedzanie nas. Za serce i przyjacielski stosunek odpłacimy Wam sercem.

Jak słychać, dzieci ze szkoły w Białej Rawskiej są niezwykle uradowane z biblioteki otrzymanej od zespołu redakcyjnego „Dziennika Ludowego".

A. Wasilewski
stały czyt. „Dziennika Ludowego".

***

Od siebie dodajemy, że impreza w Białej Rawskiej jest zapoczątkowaniem zainicjowanych przez nas dla wsi".

Do Białej Rawskiej przyjedziemy jeszcze w roku bieżącym.

Pół miliona litrów mleka dla Kielc

dostarczyły okoliczne wsie

Na terenie działalności kieleckiej Okręgowej Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej czynnych jest 22 zlewni mleka (dalszych 20 zlewni w stadium organizowania). Dostarczyły one dotychczas do Okręgowej Mleczarni ponad 500.000 l. mleka i 72.000 jaj. Dzięki temu Spółdzielnia mogła i może zaopatrywać kielecki świat pracy codzienie w świeże mleko. W akcji tej pracuje 14 punktów, rozprowadzających mleko na kartki Ubezpieczalni Społecznej. Dotychczas rozprowadzono ponad 400.000 l. mleka

Mleczarnia kielecka rozprowadziła pomiędzy swoich dostawców 400 ton pasz treściwych; ona również pierwsza na terenie województwa kieleckiego zastosowała system premiowania swoich dostawców. Wyróżnia w ten sposób ich wysiłek na polu rozbudowy spółdzielczości mleczarskiej przez systematyczne dostarczanie mleka i najlepsze osiągnięcia w akcji żywieniowej.

Premie otrzymali: p. Bałaga z Mąchocic, J. Michalski z Masłowa, J. Pela z Kostomłotów, J. Stachura z Mąchocic, W. Pedryć z Mąchocic, K. Kschowa z Masłowa, J. Nogalska z Górna, J. Kmiecik z Radlina, W. Górzyńska z Gruszki, J. Papros z Zagnańska, H. Osuch z Gozdu i M. Jeżowska z Sukowa.

Ponadto zorganizowano w Kielcach „Bar Mleczny", najpopularniejszy dziś zakład gastronomiczny na terenie miasta. Projektuje się również uruchomienie pijalni mleka i nowych barów na terenie większych fabryk i zakładów pracy.

K. Popielecki.

RADIO

CZWARTEK, 12 MAJA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 6.30 Gimn. 7.00 Wiad. 7.20 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Muz. 8.35 Wszechnica. 8.55 „Daleko od Moskwy". 11.40 Aud. dla przedszkoli. 12.00 Wiadomości. 12.15 Muz. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 „Mówimy ze sobą" — dla dzieci. 15.50 Skrzynka ogólna. 16.00 „Archipelag ludzi odzyskanych". 16.20 „Kompozytor dnia". 17.00 Dziennik. 17.15 „Rycerskość wieśniacza", opera. 18.40 Felieton poświęcony pamięci Lebiediewa Kumacza. 18.45 Dziennik. 19.00 Festiwal Muzyki Ludowej. 20.00 Wszechnica. 21.00 Dziennik wiecz. 21.25 Aud. „Szpilek". 21.40 Rachmaninow — Suita na dwa fortepiany. 22.00 „Pan Chopin opuszcza Warszawę", słuch. 22.40 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Koncert symf.

WYJAZDY LUDOWCÓW WARSZAWSKICH

na obchody Tygodnia Oświaty na wsiach

W ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, SL - owcy warszawscy, członkowie Koła przy NKW, wyjechali w niedzielę 8 bm. na okolicznościowe akademie w wioskach i gminach powiatu ciechanowskiego.

Poseł Jan Piotrowski wyjechał do Wiksina (gm. Grudusk). Do wsi Zielona wyjechali: Skoczeniówna i Włodarczyk. Referat wygłosiła Skoczeniówna. Do Ujazdówka wyjechali Sułkowski i Koperówna. Przemawiał Sułkowski.

Do Woli Młockiej i wsi Ojrzeń przybyli Jan Choja i Bińczak: Referat wygłosił ob. Jan Choja, ob. Bińczak (poeta ludowy) recytował własne wiersze.

W Sońsku zebranie połączono z uroczystą akademią, urządzoną przez miejscową szkołę. Na akademię przybyła miejscowa ludność, słuchacze męskiego liceum rolniczego z Bratnego słuchaczki żeńskiego liceum rolniczego z Gołotczyzny oraz Zdzisław Kubalski i Musiałówna z Warszawy. Do licznie zgromadzonej ludności, zapełniającej po brzegi salę przemawiał przedstawiciel „Zielonego Sztandaru" Zdzisław Kubalski.

Do wsi Krasne wyjechały Kulażówna i Domagałówna.

Wyjazd ludowców warszawskich, Koła SL przy NKW, na teren powiatu ciechanowskiego jest inauguracją dalszych grupowych wyjazdów, które będą systematycznie organizowane. W ten sposób będzie utrzymywana więź między SL-owcami zamieszkałymi w mieście i na wsi. Praca ta daje SL-owcom warszawskim poczucie dobrze spełnionego obowiązku członka Stronnictwa. (zk)

Ponad pół miliona osób startowało

w Biegach Narodowych

Dzień 8 maja był w całym kraju dniem biegów narodowych, najbardziej masowej imprezy sportowej. Ambicją każdego było uzyskanie wyniku kwalifikującego do zdobycia, jeśli już nie wybitnej, to przynajmniej zwykłej odznaki sprawności fizycznej. Tegoroczny bieg narodowy był bowiem częścią składową egzaminu na odznakę.

W biegu wzięło udział w całej Polsce ponad pół miliona osób, nie licząc Wojska i Milicji, a częściowo także młodzieży „SP".

Ogółem ukończyło biegi 461.846 osób. Dla przypomnienia podajemy, że w roku ub. startowało 303 tys. osób, a bieg ukończyło 281.163 osób. Ilość startujących wzrosła więc w roku bież. prawie dwukrotnie.

WARSZAWA. Spośród 18 punktów startowych w Warszawie najbardziej atrakcyjnym był punkt na stadionie W. P., gdzie wraz z przodownikami pracy wzięli udział w biegu na 3 km. lekkoatleci czechosłowaccy z Zatopkiem oraz Węgier Szilagyi.

Ogółem w biegach narodowych w Warszawie startowało przeszło 10 tys. osób, w tym 2.781 kobiet. Odznakę wybitną uzyskało 4.877 osób, podczas gdy minima na odznakę zwykłą — 2.856 osób.

W woj. warszawskim startowało ogółem 29.601 osób, z których 24.541 osób zdobyło minima na odznakę.

KATOWICE. W woj. śląsko-dąbrowskim wzięło udział w biegach 71.882 osób, z czego, na wieś przypada 20.850 osób. W Katowicach startowało 51.032 osób. Odznakę zdobyło 45.918 osób.

KRAKOW. W woj. krakowskim startowało ogółem 65.661 uczestników, z czego na wsi 23.211 uczestników. Odznakę sprawności fizycznej uzyskało 40.074 osób.

POZNAŃ. W woj. poznańskim startowało 59.052 osób, z czego na wieś wypada 19.774. Minima na odznakę sprawności fizycznej uzyskały 38.484 osoby.

WROCŁAW. W woj. wrocławskim startowało 33.338 zawodników, z czego na wsi 12.387 osób. Minimum odznaki uzyskało 22.391 uczestników. Brak jeszcze meldunków z 9 powiatów, w których miało startować 15 tys. osób.

RZESZOW. Na terenie woj. rzeszowskiego startowało 37.079 osób, z tego w samym Rzeszowie 2.680 zawodników.

ŁODZ. Na terenie Łodzi i woj. łódzkiego ukończyło bieg narodowy 29.742 osoby, z czego 22.794 uzyskało minima.

KIELCE. W biegach startowało ok. 27 tys. osób, z których 25.929 ukończyło biegi. Z liczby tej 13.775 uczestników przypada na wieś. Minima odznaki wybitnej uzyskało 6.982 osoby, odznaki zaś zwykłej — 10.596 osób.

SZCZECIN. W całym województwie wzięło udział w biegach 22.510 osób, z czego w samym Szczecinie 4.000.

BYDGOSZCZ. Na terenie woj. pomorskiego biegi ukończyło 23.777 osób, z czego na wsi 7.900. Normy na odznakę uzyskało 18.852 uczestników.

GDANSK. W woj. gdańskim ukończyło biegi narodowe 17.443 osoby, z czego na wsi zaledwie 3.714. Normy odznaki sprawności fizycznej uzyskało 15.328 osób, w tym 7.701 odznakę wybitną.

BIAŁYSTOK. Biegi ukończyło 12.985 uczestników, w tym 7.564 osoby na wsi. 76 gmin nie nadesłało dotychczas meldunków. 90% uczestników zdobyło minima odznaki.

Józef Morton

DROGA OTWARTA

(18)

— Pietrek, pali się nasz dom — krzyknęłam i wyskoczyłam z piwnicy, po przez cały czas w niej żeśwa siedzieli. Dopadłam pierwsza do drzwi i wpadłam do środka. Ojciec za mą. Co mi ino pod rękę podlatywało, wyrzucałam przez okno na ogród, na oborę... Ale w pacierz może potem znów trzasło niedaleko, ogarnął mnie huk, jakby mi spadł na głowę cały dach, poczułam ostry ból w nodze, zemdlałam. Przyszłam do siebie dopiero tu, w chlewie i nie wychodzę już stąd, Michaś...

— Opatrzył wam kto nogę, mama?

— A był Ruski. Taki delikatny, dobry człowiek. Dał jakąś maść, okręcił bandażem i kazał leżeć.

— A co mówił?

Kałużowa się zawahała.

— Ja w doktorów, dziecko, nie wierzę — powiedziała po chwili. — Maść, to jeszcze, ale żeby tam jakieś operacje? To nie dla mnie.

— Kazał wam iść na operację?

— Nie odrazu — odrzekła z powagą — mówił, że dopiero wtedy, jak się nie będzie goić. U mnie się zagoi i za tydzień, a za dwa na pewno trzeba mi wstawać, brać się do roboty. Nie słyszałeś dla popalonych będą dawać jaką pomoc? Nikt ci o tym nic nie mówił?

Naraz znów objęła go rękami po matczyńsku.

— Co tam dom, dziecko, co tam pomoc od rządu! Jak Bóg da zdrowie, wszystko przyjdzie. Ale jakby tak ciebie nam zbrakło, Michaś, na nic było by nam wszystko. Przez pół roku siedziałeś po lasach, tułałeś się po obcych ludziach, morzył cię kiedy głód?

— Nie byłem nigdy głodny.

— Ludzie wam dawali?

— Tak, ludzie. Takich, jak my, chłopi szanowali, chronili u siebie, a nie jeden to i kawałek masła podarował.

Kałużowa mimo panującego półmroku w chlewie przyjrzała się twarzy syna i zapytała nieśmiało:

— Aleś ty był nie w pańskim wojsku?

Syn się z lekka obruszył.

— Mama, co wy mówicie! Z chłopami zawsze trzymałem i trzymam, bom sam z chłopów...

Kałużowa odwróciła głowę jak zawstydzona.

— Nie gniewaj się, bo tu jedna kobieta już dawno mówiła mi o tym w sekrecie. Powiedziała mi, żeś ty uczony, to dlatego musiałeś przystać do ślacheckiego wojska.

— To nie prawda, mama! — Michał łagodnie zaprzeczył — Szlacheckie wojska do takich jak ja strzelały, jeżeli im tylko popadli w ręce. — Odruchowo przypomniała mu się Kaśka. Wyobraźnia ukazała mu ją wiszącą na ścianie, nagą, ze strużkami krwi wdłuż nóg, z sinymi rękami od połamania, z zakrwawioną twarzą. — Na dzień przed końcem wojny — mówił dalej — zamordowały nam jedną dziewczynę. Była najlepszym naszym gońcem, nie bała się nikogo. Złapali ją, kiedy szła z poleceniem do innej wsi i obeszli się z nią gorzej, niż ze zwierzęciem. Zwierzę, kiedy się zabija, męczy się je w 5, najwyżej 10 minut, oni nad naszą dziewczyną znęcali się całe godziny. Potem mogli jej już nie dobijać, na pewno w rękach im pomarła, cała połamana. Takie są szlacheckie wojska, mama. Nienawidzili i nienawidzą nas! Dla nich zawsze byliśmy i jesteśmy chamami. Pamiętacie, com miał przed wojną? Jeżeli teraz czekało by nas to samo, to nie warto było by żyć. Prawie stryczek na szyję...

Matka westchnęła i znów napięła uwagę na synowskie słowa, gdy wtem wszedł Kałuża. Niósł spory naręcz wyki dla konia. Kałużowa spojrzała na niego z wyrzutem.

— Co ty robisz, stary? Wykę niesiesz dla konia? A jak mi się krowa i jałówka ocielą, to co im dam? Słomę?

Chłop nie odpowiadał, jakby nic nie słyszał. Stanął przed końską drabiną i począł rozściełać poza nią karmę.

— Co ty robisz? — Kołużowa uniosła się lekko na rękach. — Nie chciało ci się narżnąć sieczki?

Chłop odwrócił się nareszcie, popatrzył na żonę i syna spokojnie, po czym na powrót zajął się koniem.

— Udaje, że nie do niego mówię, — poskarżyła się kobieta — Zawsze mam tak z nim. Poza koniem świata bożego nie widzi. Nic dla niego krowa, nic świnie, wszystko pakuje w swoją kobyłkę, chociaż teraz zima, nie ma żadnych robót i można by trochę mniej ją obligować.

Kałuża zbliżył się do łóżka.

— Cóż ty mówiła? — przemówił. — Zdawało mi się, jakbyś do mnie coś gadała, tak?

— Nie, nic nie gadałam — odrzekła gniewnie. — Ino przez twojego konia głodni będziewa. Wszystko podtykasz koniowi, a krowa lada dzień się ocieli. Już odpuszcza, nie widzisz tego?

Chłopu zaigrał uśmiech koło warg, ale nic nie mówiąc sięgnął do kieszeni w spodniach po tytoń.

— Cicho, mama, uspokój się — rzekł przymilnie. — Lepiej myśl o tym, żebyś się jak najprędzej zerwała z łóżka, bo nie wydolę sam ze wszystkim. Jutro chciałbym wziąć Jędrka do stawiania pieca.

— Masz już cegły? — spytała nieco udobruchana.

— Wybrałem parę co lepszych, ale blach nie mogę nijak znaleźć. Może, jak z Michasiem weźmiewa, to prędzej je odszukamy.

— Przedtem idź do Magdziarza i zagotuj trochę mleka dla Michasia. Z pewnością głodny.

Kałuża zakurzył papierosa i wstał.

— Zaraz będzie wszystko. Ty Michaś, nie potrzebujesz ze mną chodzić. Pogadaj sobie jeszcze z matką, ja ci sam przyniosę tutaj mleko i chleb. Potem pójdziewa szukać blach...

Wyszedł

(d. c. n.)